PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII **Warszawa, czwartek 4 lutego 1932 r.** **Nr. 27**

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Deutsche Tageszeitung 3.II. podaje za „Der Gesellige" wiadomość z Piły, że w Babimoście trzech członków polskiego Towarzystwa szkolnego zwróciło się do pruskiego ministerstwa oświaty o rozwiązanie szkoły niemieckiej.

Dziennik podaje tę wiadomość p. t. „Polska bezczelność" i zaznacza, że pięknieby wyglądali Niemcy, którzyby odważyli się podobne podanie skierować do władz polskich. Rząd pruski w ten sposób otrzymał podziękowanie za wydanie ustawy szkolnej.

Deutsche Tageszeitung 31.I, podaje treść interpelacji posła Ponfika w Sejmie pruskim, w której domaga się on kontroli nad wzmożonem zakupywaniem ziemi przez Polaków w rejonie pogranicznym oraz domaga się zapobieżenia tej polskiej akcji przez odpowiednie zarządzenia.

Pruski minister rolnictwa odpowiedzał na tę interpelację, że władze państwowe w tej sprawie stosują się do istniejących przepisów.

Berliner Tageblatt 2.II, podaje wiadomość z Nidborka, że prokurator już przesłał sądowi akt oskarżenia, stawiając wniosek o ukaranie za zakłócenie spokoju publicznego w Jedwabnie 7 oskarżonych po 9 miesięcy więzienia, 23 oskarżonych po 6 miesięcy, a 52 oskarżonych o uwolnienie.

Der Tag 2.II, w koresp. z Nidborku podaje wiadomość o akcie oskarżenia i wniosku co do wysokości kar, podane już powyżej.

Pommersche Tagespost 30.I, w art. „Polens Propagandawerk im Osten", w którym dowodzi, że w powiecie bytowskim mniejszość polska posiada doskonałe warunki rozwoju i powodzi się jej lepiej, niż mniejszości niemieckiej w Polsce. Polacy tutaj znajdują pracę w lasach państwowych, mają możność zakupu ziemi pod budowę własnych szkół i t. p. Robotnicy niemieccy znajdują się bez pracy, a Polaków traktuje się jako element uprzywilejowany.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Ceské Slowo 3.II, w koresp. z Warszawy informuje o przebiegu zjazdu przedstawicieli towarzystw polsko-czechosłowackich, na którym powołano do życia związek tych towarzystw; przewodniczącym głównego zarządu został obrany senator Wielowiejski.

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

Dreptatea 31.I, zarzuca rządowi brak orjentacji w polityce zagranicznej. Dezorjentacja przejawiła się ostatnio w tem, że równocześnie, gdy organ premjera utrzymuje w związku z pertraktacjami rumuńsko-sowieckiemi, iż Sowiety w swej polityce kierują się zasadami, to — minister spraw zagranicznych nazywa postępowanie Sowietów mistyfikacją. Dziennik zaznacza, że dezorjentacja rumuńskiej polityki zagr. jest szkodliwa dla Rumunji tembardziej, że przyjaciół jej stawia w przykre położenie.

Lietuvos Aidas 1.II, w art. wst. p. n. „Czy się zmieni zachwiana równowaga polityczna w Europie wschodniej?" dochodzi do wniosku, że ew. zawarcie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji w niczem nie zmieni obecnej sytuacji politycznej w Europie wschodniej, a to dlatego, że nadal pozostają w mocy: z jednej strony traktaty Polski z Rumunją i Francją, a z drugiej strony traktaty ZSRR. z Niemcami i Litwą. Przyśpieszenie parafowania przez Polskę paktu z Sowietami dziennik tłomaczy celami polityki francuskiej, która obecnie potrzebuje silnego sojusznika przeciwko Niemcom: takim właśnie sojusznikiem może być Polska, która przez czasowe rozwiązanie rąk na wschodzie będzie mogła wywierać potrzebny Francji nacisk na Niemcy.

Dzień Kowieński 1.II, w art. wst. p. n. „Strona trzecia", nawiązującym do parafowania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, przypomina zaniepokojenie opinji niemieckiej z powodu możliwości parafowania tego paktu, dalej wskazuje na wzrócenie uwagi przez Francję — w związku z zaniepokojeniem Niemiec — na agresywne zamiary Niemiec wobec Polski, wreszcie dziennik podkreśla to, że prasa niemiecka przycichła pod wpływem ujawnienia przez Francję właściwych zaborczych celów niemieckiej polityki zagranicznej. Dziennik kończy słowami: „Nie szkodzi jednak pamiętać o chwili szczerości niemieckiej, kiedy to nader wyraźnie okazało się, że rokowaniami polsko-sowieckiemi o pakt nieagresji tak żywo zajmuje się strona... trzecia".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

W uzupełnieniu głosów prasy, znanych z depesz, podajemy następujące streszczenia:

Deutsche Allg. Ztg. 4.II, w art. „Lahmer Start", poświęconym otwarciu konferencji rozbrojeniowej, pisze, że odbyło się ono prawie niespotrzeżenie i nic nie świadczyłoby na początku o jej doniosłości, gdyby nie przemówienie przewodniczącego Hendersona. Dziennik podnosi znaczenie wstępu przemówienia Hendersona i określa go jako piękny. W d. c. dziennik zaznacza, iż ujęcie przez Hendersona zadań konferencji w znane trzy punkty zrobiło już znacznie mniejsze wrażenie. Autor podkreśla, że konferencja rozpoczęła pracę w sposób chłodny i świadczący o zakłopotaniu. Nic też jeszcze nie zapowiada, że ma się stać ona największą konferencją naszych czasów.

Deutsche Tageszeitung 3.II w koresp. z Genewy pisze, że wytworzyła się na konferencji rozbrojeniowej groteskowa sytuacja, gdyż panuje tu większe naprężenie, niż na zwykłych zgromadzeniach Ligi Narodów, mimo iż konferencja zebrała się w celu zmniejszenia zbrojeń. Jakkolwiek nikt prawie nie brał na serjo tej konferencji, to jednak jest rzeczą pewną, że zatarg na Dalekim Wschodzie przyczynił się do wzrostu naprężenia na konferencji, na której zasiadają obok siebie strony, prowadzące wojnę. Dziennik podnosi, że właśnie to jest charakterystycznym objawem dla genewskiego sposobu myślenia, polegającego na „nieuczciwych i pustych gestach".

Dziennik zaznacza, że różne czynniki już obecnie starają się grać na zwłokę. Mówi się już teraz o potrzebie przeczekania wyniku wyborów we Francji i w Niemczech. W każdym razie można i bez tego być pewnym, że konferencja potrwa czas dłuższy.

Le Matin 2.II, w art. Stéphane Lausanne'a omawia nową formułę rozbrojeniową, którą zaproponował poseł Daladier, a mianowicie projekt rozbrojenia równoczesnego i kontrolowanego. Formuła ta — pisze autor — brzmi wcale dobrze, lecz nie może dać żadnego rezultatu praktycznego. Przedewszystkiem, równoczesne rozbrojenie nie oznacza bynajmniej zupełnego rozbrojenia. Każde z państw pozostawiłoby sobie „niezbędną" jakąś cząstkę swej siły zbrojnej, lecz w poszczególnych krajach każda z tych cząstek byłaby inna. Trudno jest bowiem pogodzić rywalizację, zazdrość i wymogi prestiżu. Lecz wszystkie te trudności wydadzą się rzeczą małą w porównaniu ze sprawą kontroli, która zawsze będzie zawadą w sprawie rozbrojenia. Deputowany Daladier nie zastanowił się zapewne nad tem, że z chwilą, kiedy kontrola ta zostanie rozciągnięta na „formacje pasożytnicze", (którem to mianem obdarza on milicję młodzieży faszystowskiej, Stahlhelm, bataljony Heimwehry i t. d.) spotka się ona ze sprzeciwem odnośnych państw. Trudno jest uwierzyć, ażeby państwa zainteresowane rozwiązały na wezwanie komisji kontrolnej wszystkie te formacje. Każdy, bowiem, pragnie przedewszystkiem rozbroić swego sąsiada, a wszyscy razem pragną rozbroić Francję. Na to nie pomoże żadna formuła, nawet najgenjalniejsza. Z tego wynika, że zanim się przystąpi do ograniczenia zbrojeń, należałoby najpierw ograniczyć egoizmy.

The Times 1.II, w kor. z Paryża pisze, że autorytatywne koła francuskie dały do zrozumienia, iż Francja zdaje sobie sprawę z konieczności poczynienia rzeczywistych redukcyj zbrojeń wobec ekonomicznej sytuacji, w jakiej się znajduje Europa, i że delegaci francuscy wysuną „interesujące" propozycje w Genewie. Należy przypuszczać, że propozycje francuskie co do redykcyj będą uwarunkowane stworzeniem systemu wspólnej pomocy dla zapewnienia bezpieczeństwa. Zapewne sugestje francuskie będą ujęte w formie protokółu genewskiego lub jakiegoś bardzo podobnego układu. Obecność Paul-Boncoura w Genewie, który był jednym z twórców protokółu, czyni jego wznowienie rzeczą tem bardziej prawdopodobną.

The Sunday Times 31.I, omawiając w art. wst. sprawę rozbrojenia, pisze, że o ile rozmowy obejmowałyby jedynie kwestje ograniczenia kategorji oraz rozmiarów zbrojeń — to sprawa rozbrojeniowa nie posunęłaby się naprzód. Dopóki istnieją okoliczności, które wywołują wojny, narody będą walczyły, nawet jeśliby zabroniono im używać innej broni prócz łuków i strzał. Dla tego celu, by uczynić rozmowy o rozbrojeniu skutecznemi, trzeba stworzyć międzynarodowe poczucie bezpieczeństwa. Wojny, które grożą obecnie nie są wojnami jedynie militarnemi. Są one również ekonomicznemi i finasowemi. Ekonomiczny nacjonalizm, który zamyka granice dla handlu i stwarza barykady, jest powodem obecnego kryzysu. W tym dramacie sprawa długów wojennych i reparacyj odgrywa poważną rolę. Świat potrzebuje nowych reguł dla ekonomicznych tranzakcyj, tak samo jak dla politycznych. Wszystkie te skomplikowane i połączone ze sobą sprawy powinny być rozpatrzone ze zdwojoną energją i — zdaniem pisma — właśnie to byłoby rozbrojeniem.

The Observer 31.I, w kor. z Genewy pisze, że żaden kraj nie jest w tak wielkiej mierze zainteresowany w konferencji rozbrojeniowej jak Niemcy. Prez. Hindenburg wysłał silną delegację do Genewy pod przewodnictwem Nadolny'ego. Kor. udało się uzyskać specjalny wywiad z Nadolny'm, który oświadczył, że stanowisko Niemiec na konferencji będzie pozytywne. Niemcy się rozbroiły, wobec czego są one specjalnie zainteresowane w rozbrojeniu innych państw. Niemcy dążą do tego, by rozbrojenie było skuteczne i dla tego — zdaniem Nadolny'ego — metoda ograniczenia wydatków na zbrojenia, opracowana przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową w listopadzie 1930 r., jest niewystarczająca. Niemcy popierają „bezpośrednią" metodę rozbrojenia. Nadolny podkreślił, że Niemcy są rozbrojone, a wszelkie pogłoski o tajnych zbrojeniach niemieckich są bezpodstawne. Celem ich jest wytworzenie nieprzychylnej atmosfery dla Niemiec. Podkreślił on w dalszym ciągu, że chociaż Niemcy będą nalegały na wykonanie ich słusznych żądań, to jednak przystępują one do konferencji z chęcią współpracy.

Daily Herald 1.II, Alexander, b. lord admiralicji, w art. o rozbrojeniu wypowiada się za koniecznością zniesienia łodzi podwodnych.

Daily Herald 1.II, zamieszcza art. lorda Cecila o rozbrojeniu, w którym autor podkreśla, że bez rozbrojenia nie da się osiągnąć bezpieczeństwa.

The Daily Telegraph 1.II zamieszcza obszerny art. o rozbrojeniu (pióra kpt. Liddel Hart'a). Omawiając stanowisko Francji, autor pisze, że jest ona przekonana o konieczności utrzymania obecnego stanu swej armji dla zapewnienia bezpieczeństwa. Z drugiej strony w Niemczech wzrasta uczucie niepewności wobec „nieograniczonych" armij ich sąsiadów, oraz gorzkie uczucie, wywołane nierównem traktowaniem Rzeszy. Jedynem rozwiązaniem sprawy zbrojeń lądowych, zdaniem autora, jest pozbawienie armij zdolności agresywnych i uniemożliwienie im inwazji terytorjów sąsiedzkich, przez pozbawienie ich jakichkolwiek szans powodzenia. Gdyby się to dało

osiągnąć wówczas armje stałyby się jedynie siłą obronną, „policją" i istnienie ich nie mogłoby wywoływać niepokoju. Zdaniem autora, chodzi przedewszystkiem o zniesienie ciężkiej artylerji i tanków.

The Manchester Guardian 1.II, w kor. z Genewy pisze, że rozbrojenie wydaje się być przedewszystkiem sprawą anglo-amerykańską, o ile chodzi o zainteresowanie. Omawiając skład delegacji angielskiej, autor zapytuje dlaczego lord Cecil, który dokonał tak wiele w zakresie rozbrojenia, nie stoi na jej czele. Czy nie może on zgodzić się na politykę rządu brytyjskiego, czy też rząd nie może uznać jego polityki w sprawie rozbrojenia? Obydwie alternatywy są niepokojące. Autor wyraża duże zadowolenie z faktu, że Henderson przewodniczy konferencji rozbrojeniowej. W d. c. autor podkreśla religijne nastawienie społeczeństwa angielskiego w związku z konferencją rozbrojeniową. W Genewie odbyło się specjalne nabożeństwo, na którem przemawiał arcybiskup Yorku. W przemówieniu podkreślił on, że ci, którzy mają zapewnione bezpieczeństwo muszą doprowadzić do tego, by i inni je mieli. Wskazał on również na to, że artykuł traktatu wersalskiego o winie za wojnę powinien zniknąć. W zakończeniu autor pisze, że powodzenie czy też fiasco konferencji będzie w dużej mierze zależało od kierunku jaki jej nadadzą delegacje amerykańska i angielska.

The Manchester Guardian 1.II, streszcza list pasterski biskupa z Southwark z okazji konferencji rozbrojeniowej. Biskup stwierdza, że W. Brytanja dokonała wiele na drodze ograniczenia zbrojeń. Dalszy postęp może być dokonany wtedy, jeżeli inne narody zgodzą się na dokonanie tego samego. Jeżeli Francja będzie czyniła jakieś przeszkody — to zdaniem biskupa — W. Brytanja powinna dać jasno do zrozumienia, że nie zaciągnęła żadnych zobowiązań do przyjścia z pomocą Francji w razie wojny Jeżeliby wojna wybuchła Anglja powinna mieć wolną rękę dla użycia swego wpływu w sposób, któryby najskuteczniej doprowadził do jej zakończenia.

The Manchester Guardian 1.II, informuje, iż George Lansbury, przywódca opozycji Labour, przemawiając na zebraniu w Glasgow podkreślił konieczność całkowitego rozbrojenia wszystkich narodów. Nawiązując do akcji Japonji, wskazał on, że nie spotykał się z bardziej cynicznem łamaniem traktatów. Japonja wykazała, że nie dba wcale o Ligę Narodów, ani też o traktaty, które podpisała.

The Manchester Guardian z 30.I i 1.II, umieszcza artykuły o rozbrojeniu i dokonanych w tym zakresie poczynaniach; dziennik wskazuje, że dotychczas uwidoczniły się dwie tendencje. Według pierwszej — rozbrojenie jest niemożliwe bez zapewnienia bezpieczeństwa; według drugiej — samo istnienie przygotowań do wojny jest już jedną z najbardziej skutecznych przyczyn wojny.

The Manchester Guardian 1.II, umieszcza obszerne recenzje trzech książek, które się ostatnio ukazały w sprawie rozbrojenia, Leona Bluma, Wheeler Bennetta i Walmsly'a. Walmsley specjalnie zajmuje się wykazaniem niebezpieczeństw, jakie wynikają na podstawie traktatów pokojowych ze względu na niesprawiedliwości terytorjalne i podkreśla, że niesprawiedliwości te powinny być naprawione przed doprowadzeniem do rozbrojenia.

The Manchester Guardian 1.II w art. wst. podkreśla, że bynajmniej nie całe społeczeństwo francuskie popiera oficjalne stanowisko Francji w spr. rozbrojenia. Nawiązując do książki Leona Bluma o rozbrojeniu, autor wskazuje, że francuska partja socjalistyczna szczerze pragnie rozbrojenia. Partja ta potępia zarówno otaczanie traktatów pokojowych aureolą świętości jak i dążenie do uwiecznienia niezadawalających postanowień terytorjalnych w powojennej Europie. Partja ta jest najsilniejszą z poszczególnych partyj w Izbie i może stać się jeszcze silniejszą po wyborach. Atakuje ona politykę agresywnego nacjonalizmu.

The Times 1.II. Kor. z Rzymu pisze, że przypisują tam wielkie znaczenie rozmowie Grandiego z Mussolinim, w której Grandi przedstawił do aprobaty przygotowawcze prace, dokonane przez delegację włoską na konferencję rozbrojeniową. Konferencja rozbrojeniowa uważana jest za fakt doniosłej wagi. Niepowodzenie co do uzgodnienia poglądów francusko-włoskich na sprawy morskie oraz rozbieżne poglądy co do spraw reparacyj uważane są za wielkie przeszkody. Można jednak stwierdzić, że delegacja włoska będzie działała w daleko idącym duchu pojednawczym.

Il Popolo d'Italia 31.I, w art. wst. stwierdza potrzebę przypomnienia stanowiska Włoch w sprawie rozbrojenia wobec obłudy i sprzeczności stanowisk innych państw w tej sprawie. Włochy — pisze dziennik — dążą do rozbrojenia nietylko dlatego, że jest to zastrzeżone w traktatach, lecz przedewszystkiem ze względów praktycznych, politycznych i moralnych, wynikających z położenia politycznego i gospodarczego świata, przyczem nie wyrzekają się one obrony swych praw siłą zbrojną w razie potrzeby. Rozbrojenie jest warunkiem pokoju i bezpieczeństwa narodów, tak jak zbrojenia są czynnikiem zakłócającym pokój. Organizowanie przymierzy zaczepnych przez niektóre narody europejskie stanowi stałą groźbę dla życia, wolności i rozwoju tych narodów, przeciw którym przymierza te są skierowane, a które nie mogą, czy nie chcą uczestniczyć w rujnującym wyścigu zbrojeń. Gdyby Włochy patrzyły na zagadnienie rozbrojenia pod takim kątem widzenia jak zwolennicy tezy „bezpieczeństwo przed rozbrojeniem", powinnyby się domagać jaknajwyższych zbrojeń. A jednak ograniczają się do stopy równości z najbardziej uzbrojonem państwem na kontynencie i gotowe są do najdalej posuniętego rozbrojenia narówni z tamtem. Włochom nie chodzi o hegemonję nad państwami europejskiemi, lecz o możność uczynienia zadość swym koniecznościom życiowym, wynikającym z położenia geograficznego i demograficznego, a także z niektórych warunków politycznych, wywołanych przez tych, którzy chcą Włochy wcisnąć do granic pierwotnych kraju bez historji, bez sławy i bez przyszłości. W końcu dziennik podkreśla, iż niedorzecznością jest, że rękojmi bezpieczeństwa domagają się właśnie te państwa, które mają najdoskonalszą organizację zaczepną siły zbrojnej, mają do dyspozycji układy pokojowe, niezależność gospodarczą i finansową oraz świeżo zawarte układy o nieagresji.

Corriere della Sera 31.I, w art. wst. odpiera twierdzenie niektórych pism zagranicznych, które utrzymują, że włoska milicja faszystowska jest zamaskowanem wojskiem. Wdg. dziennika, milicja faszystowska — pomimo karności i organizacji — nie jest wojskiem, nie ma ona charakteru zaczepnego lecz obronny i nie pochłania miljardowych budżetów, jak niektóre sąsiednie wojska. Milicja włoska nie może wywoływać obaw na zewnątrz, gdyż zajmuje się ona jedynie przygotowaniem fizycznem młodzieży i utrzymaniem sprawności dla dobra kraju.

Izwiestja 1.II w doniesieniu z Teheranu informują, iż minister spraw zagranicznych Turcji Ruszdi Bej udał się samolotem z Teheranu do Moskwy, skąd pojedzie do Genewy.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Journal de Genève 3.II, w art. W. M twierdzi, że ,Japończycy, ludzie jak wiadomo bardzo uprzejmi, postarali się złożyć do kolebki konferencji rozbrojeniowej podarek, podarkiem tym jest wojna". Fakt jest doniosły, gdyż oznacza wyraźne pogwałcenie paktu Ligi, a Rada Ligi nie jest w możności temu zapobiec; oznacza to, że mechanizm bezpieczeństwa prawnego stworzony przez Ligę zawiódł. Jednak nie należy przesadzać znaczenia tego precedensu dla Europy, gdyż na naszym kontynencie nie istnieje państwo, które znajdowałoby się w warunkach podobnych do tych, w jakich jest Mandżurja. W Europie granice państw są jasne, położenie prawne wszystkich państw wyraźne, nie ma też odległości, które uniemożliwiałyby zastosowanie sankcyj wojskowych, lub ekonomicznych, a przedewszystkiem pojedyńczy wypadek wojny w Europie oznaczałby ogólną wojnę, co bezwarunkowo dodać musiałoby odwagi mężom stanu i sił Lidze Narodów. W Europie wysiłek, potrzebny do zażegnania wojny, byłby mniejszy, a niebezpieczeństwo z powodu wojny znacznie większe.

The Sunday Times 31.I, omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie stwierdza w art. wst., że zadaniem międzynarodowej dyplomacji jest zastanowienie się, w jaki sposób najlepiej zlokalizować konflikt i położyć mu kres. Świat powinien dowieść, że lekcja 1914 roku nie poszła na marne.

The Observer 31.I, omawia sytuację na Dalekim Wschodzie i podkreśla konieczność przyjaźni anglo-amerykańskiej. Konieczność ta stała się dziś nieodzownym warunkiem dla pokojowej przyszłości cywilizacji. Liga Narodów sama przez się jest zupełnie niezdolna utrzymać pokój, szczególnie w takiej atmosferze, jaka się wytworzyła w związku ze sprawami Dalekiego Wschodu. Anglja i Ameryka powinny były już dawno uzgodnić wspólną konstruktywną politykę wobec Chin i Mandżurji w sposób liberalny, uznając konieczności Japonji w tej części świata. Autor podkreśla, że „Observer" zamierza nadal pozostać wiernym przyjacielem Japonji, lecz jest zdania, że co się tyczy Szanghaju, to Japonja posunęła się zbyt daleko. O ile uczyni jeszcze jeden krok naprzód, przekreśli w stosunku do siebie sympatje całego świata.

The Daily Herald 30.I, w art. wst. wskazuje na konieczność współpracy anglo-amerykańskiej w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie. Autor podkreśla, że sytuacja ta może zaszkodzić w bardzo poważnej mierze instytucji Ligi Narodów.

EUROPA ŚRODKOWA.
FEDERACJA NADDUNAJSKA.

Neue Freie Presse 3.II przytacza głosy polityków austrjackich w sprawie federacji naddunajskiej i zaznacza, że kanclerz Buresch przed kilku dniami opowiedział się za utrzymaniem linji niemieckiej w polityce austrjackiej, czyli przeciwstawił się federacji naddunajskiej. Jeszcze dobitniej określił swoje stanowisko wicekanclerz Winkler, który nazwał już rzeczy po imieniu, podkreślając, że „utworzenie federacji naddunajskiej oznaczałoby zagładę rolnictwa austrjackiego, to też Landbund nie uznaje żadnego rozwiązania środkowo - europejskiego bez udziału Niemiec".

Inne stanowisko zajmuje dr. Ramek, który szczególnie ostro atakuje Schobera za jego politykę zagraniczną, która wprzęgając Austrję do rydwanu niemieckiego, „wyrządziła jej ogromne szkody". Dziennik zaznacza jednak, że widocznie Schober nie był tak bardzo winny, skoro polityka zagraniczna Austrji, — jak wynika z ostatniego oświadczenia wicekancl. Winklera — nie miała wpływu na zmiany w rządzie.

The Times 28.I, zamieszcza art. swego specj. koresp. o sytuacji politycznej na Węgrzech, podkreślając, że rząd obecny jest dość silny, by mógł utrzymać porządek i wobec tego z biegiem czasu będzie mógł poczynić kroki w kierunku zapewnienia bardziej liberalnego systemu rządów. Co się tyczy rewizji granic, to żądanie Węgier nie uległo zmianie, a tylko wysuwane jest w mniej gwałtowny sposób. Cały kraj jest przekonany, że żądanie Węgier jest słuszne, podczas gdy trzej sąsiedzi Węgier uważają, że jest ono niesłuszne. Koresp. podkreśla, że jednym z ważniejszych czynników w polityce zagranicznej Węgier jest zmiana stanowiska Francji. Do niedawna jeszcze Francja stała na stanowisku, że Węgry, będąc dawnym wrogiem, nie zasługują na żadną pomoc. Obecnie stanowisko to uległo zmianie. Nastąpiło to po austro-niemieckim incydencie i od tego czasu publiczna dyskusja co do możliwości współpracy Węgier z Austrją i Małą Ententą nie ustaje. Autor podkreśla, że kryzys ekonomiczny przyczynia się do tego, że coraz większa część opinji publicznej zaczyna przychodzić do przekonania, że państwa sukcesyjne mogą znaleść ratunek z obecnej ciężkiej sytuacji jedynie w drodze ekonomicznego porozumienia pomiędzy Węgrami i ich sąsiadami. Dotychczas jednak niema dowodów, by Węgry były gotowe wziąć pod uwagę sprawę bliższej współpracy ekonomicznej, o ile nie nastąpi rektyfikacja ich granic. Zdaniem korespondenta możliwem jest, że państwa sukcesyjne dojdą do porozumienia ekonomicznego, nie przesądzając zupełnie spraw politycznych i pozostawiając je na uboczu. Ostatnie ostrożne enuncjacje węgierskcih mężów stanu wskazują na tę możliwość.

SESJA RADY LIGI.

Ostpreussische Ztg. 30.I w art. wst. p. n. „Szczury opuszczają okręt", poświęconym ustąpieniu sir Eric Drumonnda ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi Nar., zaznacza, że Niemcy nie będą żałowały jego ustąpienia.

The Manchester Guardian 29.I, omawiając sprawę ustąpienia sir Eric Drummond'a, wyraża z tego powodu duży żal. Drummond nie ma jeszcze następcy. Zajęcie tego stanowiska przez Francuza zwiększyłoby tylko już i tak nadmierne wpływy Francji w Lidze („nadmierne, wobec posiadania przez Francję dużej liczby satelitów w Radzie"). Obywatel jednego z mniejszych „neutralnych" państw w roli sekretarza gen. Ligi posiadałby mały autorytet, chyba, że byłby wyjątkowo wybitną jednostką.

LITWA A NIEMCY.

Völkischer Beobachter 30.I, pisze z powodu litewskiego projektu wprowadzenia zmian w Kłajpedzie, że wypadki na Litwie („Raubstaat Litauen") nie tyle są ilustracją stosunków w tym kraju, ile dowodzą, jak „nawet w tem państewku lilipucim małem cieszą się poważaniem Niemcy pod rządami Brüninga", który tak dalece zajęty jest „tłumieniem niemieckiego ruchu wolnościowego", że brak mu czasu na zajęcie się sprawami zewnętrznemi. Dziennik podnosi, że tę sytuację wykorzystała także Łotwa, odbierając Niemcom katedrę w Rydze. Dziennik ostrzega jednak Litwę, by opamiętała się, gdyż w przeciwnym razie „nie będzie jej to zapomniane".

SYTUCJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

El Liberal 28.I, twierdzi, że nowy wybuch rewolucji w północnej Hiszpanji opiera się na pieniądzach dostarczanych przez monarchistów oraz piersiach, nastawianych przez komunistów; dziennik zaznacza, że zarówno monarchistów jak komunistów jest w Hiszpanji mało.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50 tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.